

PODWÓJNY PORTRET TADŻYKISTANU W POWIEŚCI BRUNONA JASIEŃSKIEGO *CZŁOWIEK ZMIENIA SKÓRĘ*

ABSTRACT: One of the novels written by Bruno Jasiński (1901–1938), *Chelavek menayet kozhu* (*Man Changes His Skin*), was published between 1932 and 1933 and quickly attracted the interest of Soviet critics and readers. Jasiński chose as the background of his story an irrigation project carried out in the Vakhsh Valley in Tajikistan. Writing his novel, he used some of the material collected during his several visits to that Soviet republic. Tajik environment helped him to depict the question of rapid social and economic changes triggered by the communist revolution. The final result of his work is a socially and politically engaged socialist realist novel. An image of Tajikistan, that was carefully outlined on nearly six hundred pages, proves that the writer was not only a shrewd observer of the reality but also an inquisitive researcher of the past. However, it seems that his black-and-white sketch of Tajikistan was not his original concept but rather a requirement of the Soviet propaganda. Referring to some Soviet publications, we can easily find different passages clearly condemning the past and glorifying the present. Nevertheless, this simple comparison of the two opposing colours – black and white – served Bruno Jasiński to create a socially and politically engaged work. Of course, the future verified his idealistic vision of Soviet Tajikistan, making constructive criticism of this highly simplified double portrait.

Czy słyszysz nasze słowa,
Tadżykistan?
Droga na Wschód gotowa,
Tadżykistan!
.....
W tę drogę już wkraczamy,
Tadżykistan,
Tyś kluczem do tej bramy –
Tadżykistan!¹.

Gdy na przełomie 1932 i 1933 r. w kolejnych numerach moskiewskiego magazynu literackiego „Nowyj mir” (10–12, 1932 oraz 5–10, 1933) ukazała się najnowsza powieść Brunona Jasińskiego (1901–1938) zatytułowana *Człowiek zmienia skórę*², szybko wzbudziła zainteresowanie radzieckich krytyków i czytelników³. Jasiński tłem utworu uczynił realizowany w ramach pierwszego planu pięcioletniego projekt irygacyjny, którego celem było nawodnienie kilkudziesięciu tysięcy hektarów w dolinie rzeki Wachs. Prace rozpoczęły się w 1931 r., a propaganda radziecka uznała projekt za jedno z czołowych zadań władzy radzieckiej: „Ludzie od tysięcy lat marzyli o trwałym systemie irygacyjnym

¹ B. Jasiński, *Człowiek zmienia skórę*, Warszawa 1961, s. 365.

² Pierwszy polski przekład autorstwa Arno Lorie ukazał się nakładem Towarzystwa Wydawniczego Mewa już w 1934 r. Drugi – przygotowany przez Jerzego Brzęczkowskiego – trafił do księgarń w 1961 dzięki Wydawnictwu Czytelnik.

³ K. Jaworski, *Dandys. Słowo o Brunonie Jasińskim*, Warszawa 2009, s. 215; G. i A. Miłoszowie, *Uśmiech bez parandży*, Warszawa 1973, s. 76.

w dolinie rzeki Wachsz. To marzenie mogło być zrealizowane dopiero dzięki władzy radzieckiej”⁴.

Na kartach powieści zostali uwiecznieni także prawdziwi ludzie⁵. Jasieński, pisząc, wykorzystał materiał⁶ zebrany w czasie kilku wizyt w Tadżykistanie, najdalej na południe wysuniętej republiki związkowej, do którego trafił już w 1930 r. za sprawą Tomasa Dąbala. To właśnie Tadżykistan posłużył mu za tło utworu podejmującego problemy gwałtownych zmian społecznych i ekonomicznych⁷. Efekt finalny pracy wpisał się w nurt społecznie i politycznie zaangażowanej powieści socrealistycznej⁸. Mimo to *Człowiek zmienia skórę* – spory, bo liczący 683 strony utwór – wymyka się prostym opisom, ponieważ łączy w sobie kilka różnych odmian gatunkowych, przede wszystkim powieść produkcyjną i społeczno-obyczajową, ale także psychologiczną, polityczno-historyczną, kryminalną czy nawet romans, a wszystko to uzupełnione o informacje na temat tadżyckiego folkloru. Jasieński porusza kwestię nowych wzorów obywatelskich (na przykładzie mikrospołeczności robotników i inżynierów), dylematów ideologicznych u starszego pokolenia i ich braku u młodszego, a nawet kwestii, którymi żył w latach 30. Związek Radziecki, czyli problem szkodnictwa, dywersji czy szpiegostwa⁹. Powieść miała nie tylko

⁴ P. Luknitsky, *Soviet Tajikistan*, Moscow 1954, s. 190.

⁵ Na początku lat 70. XX w. małżeństwo dziennikarzy – Grażyna i Andrzej Miłoszowie wyruszyli do wspomnianej doliny między innymi właśnie śladami Brunona Jasieńskiego, poszukując bohaterów z jego powieści; zob. G. i A. Miłoszowie, op.cit., s. 88–108.

⁶ Chodzi tu nie tylko o materiał faktograficzny czy o materiał folklorystyczny, z którego Jasieński zapożyczył szereg przypowieści i legend, by mocniej osadzić akcję powieści w realiach lokalnych, lecz także o materiał językowy w postaci tadżyckich słów wplecionych w dialogi bohaterów.

⁷ Jeszcze w Paryżu Jasieński zaangażował się w projekt dotyczący trupy muzyczno-teatralnej z Azji Centralnej. Tadżykistan odwiedzał regularnie, spędzając tam sporo czasu i podejmując między innymi współpracę z młodymi tadżyckimi literatami. Był także agitatorom na rzecz zwiększenia produkcji bawełny; nie bez przyczyny na ziemi, którą mają nawodnić w analizowanej powieści wody rzeki Wachsz, będzie w przyszłości rosła bawełna. Jak pisze M. Shore, w 1936 r. Jasieński wygłosił do tadżyckich studentów uczących się w Moskwie przemówienie, w którym dobitnie podkreślał pracowitość tadżyckich kolchoźników, jak również swoje zaangażowanie w rozwój Tadżykistanu; M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, Warszawa 2008, s. 139. Za swoje zasługi na rzecz Tadżykistanu został członkiem rady miasta Stalinabad, delegatem Wszechtadżyckiego Zjazdu Rad i członkiem Centralnego Komitetu Tadżyckiej SRR; por. K. Jaworski, op.cit., s. 221.

⁸ Jasieński, pisząc tę powieść, podkreślił swoje przywiązanie do ruchu robotniczego; por. K. Jaworski, op.cit., s. 163. Nigdy jednak nie porzucił do końca futurystycznej przeszłości, o czym świadczył zapał, z jakim starał się o zmiany w założeniach literatury socrealistycznej sformułowanych przez Iwana Gronskijego (1894–1985) w artykule opublikowanym w „Literaturnej gazecie” 23 maja 1932 r. Realizm w obowiązującym wydaniu narzucał, zdaniem Jasieńskiego, znaczne ograniczenie swobodzie czy innowacyjności, prowadzące do literackich szablonów i zubożenia doświadczenia zawartego w powieściach, podczas gdy realizm i fikcja uzupełniają się wzajemnie; zob. M. Shore, op.cit., s. 136.

⁹ Ciekawie przedstawiają się odniesienia do bieżącej sytuacji społeczno-polityczno-ekonomicznej ZSRR. Wątek szkodniczo-dywersyjnej działalności inżyniera Niemirowskiego i jego żony Haliny (zob. B. Jasieński, op.cit., s. 238–257, 267–268) nawiązuje do przestępstw wymienionych w §7 i 9 sławnego 58. artykułu kodeksu karnego, który, zdaniem A. Sołżenicyna, pozwalał zatrzymać oraz skazać na ciężkie roboty lub śmierć każdego; A. Sołżenicyn, *Archipelag GULag – 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego*, t. I, Warszawa 1991, s. 65–66. Przekonanie o słuszności i niezawodności sowieckiego wymiaru sprawiedliwości każe Jasieńskiemu stworzyć postać ludowego sędziego śledczego, który żywiąc głębokie uczucie względem zatrzymanej, starał się początkowo wykorzystać swe znajomości celem złagodzenia wyroku, ostatecznie jednak, postawiwszy samego siebie w stan oskarżenia, wykonał na sobie wyrok śmierci, popełniając samobójstwo; zob. B. Jasieński, op.cit., s. 268.

gloryfikować zachodzące zmiany, doradzać w wątpliwym, umacniać w wierze wierzących, lecz także dostarczać czytelnikowi przyjemnej lektury.

W Polsce omawiany utwór przeszedł praktycznie bez echa, a jedyny głos na jego temat był głosem wyraźnego rozczarowania, że czołowy niegdyś futurysta podczas swojego pobytu w ZSRR wyraźnie stracił pazur, którym tak skutecznie dźgał czytelnika¹⁰. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że *Człowiek zmienia skórę* różni się od skandalizującej powieści *Palę Paryż* (Paryż 1929). O ile *Palę Paryż* to bunt Jasieńskiego – członka polskiej sekcji Francuskiej Partii Komunistycznej – przeciwko niesprawiedliwości spychającej szerokie masy pracujące w przepaść biedy, a także utopijna wizja nowego społecznego ładu¹¹, o tyle *Człowiek zmienia skórę* to opowieść o świecie, który urzeczywistniał się tu i teraz na oczach Jasieńskiego, właśnie w Tadżykistanie, na brzegu rzeki Wachs, gdzie człowiek zmieniał starą skórę na nową, co jednak nie było procesem prostym:

Nasze pokolenie, które zniszczyło społeczeństwo kapitalistyczne, by wejść w socjalistyczne, na razie zmienia skórę. Jest to masowy, i chorobliwy proces. Zmieniły się stosunki między ludźmi, między ludźmi a rzeczami, między ludźmi a państwem. (...) To długi i trudny proces. Stara skóra tak bardzo przyrosła, że czasami trzeba ją odrywać wraz z mięsem¹².

Dolina rzeki Wachs jawi się zatem nie tylko jako wielki plac robót, lecz przede wszystkim jako wielkie społeczne laboratorium, gdzie tworzy się nowego człowieka. I nawet jeśli Jasieński nie uczynił siebie głównym bohaterem powieści, możemy założyć, że wiele z przemyśleń, które prezentuje postać pierwszoplanowa, amerykański inżynier Jim Clark, należy do pisarza:

Podobał mu się ten kraj, który zamierzał dokonać niezwykłego eksperymentu i bronił go na przekór całemu światu. Dlatego też przyjechał tu pracować, brać udział w urzeczywistnieniu eksperymentu, w który nie wierzył. Pociągało go piękno rywalizacji jednego ze wszystkimi i w rywalizacji tej nie chciał być po stronie wszystkich¹³.

Jim Clark jest przykładem bohatera romantycznego, gotowego do poświęceń dla dobra ogółu, nieświadomego ogromu swego potencjału, ponieważ ograniczonego odziedziczonymi po rodzicach nawykami. Dopiero zetknięcie z ludźmi, którzy przeszli proces „zmiany skóry”, pozwala mu wyzbyć się starej powłoki i przywdziać nową; ideologiczne dorastanie Clarka stanowi odbicie podobnego procesu u samego Jasieńskiego¹⁴. Jak wspominał w rozmowie z Ryszardem Kapuścińskim tadżycki poeta i serdeczny przyjaciel Jasieńskiego, Gani Abdullo (1912–1984), futurysta szczerze kochał Tadżykistan

¹⁰ K. Jaworski, op.cit., s. 214.

¹¹ O ile zarażony dżumą Paryż musi zostać zniszczony, a Pola Elizejskie zaorane, by ustąpić miejsca nowemu światu, o tyle w powieści *Człowiek zmienia skórę* akcent z burzenia został przesunięty na budowanie.

¹² B. Jasieński, op.cit., s. 129.

¹³ Ibidem, s. 12.

¹⁴ Możemy śmiało zaryzykować tezę, że amerykański inżynier Jim Clark stanowi *alter ego* Brunona Jasieńskiego. Obaj są obcokrajowcami. Obaj zetknęli się już wcześniej z ideologią socjalistyczną; ojciec Clarka był amerykańskim komunistą, Jasieński – członkiem polskiej sekcji Komunistycznej Partii Francji. Obaj czuli się niezależni i starali się być niezależni, samodzielni i autonomiczni w swoim myśleniu. Obaj doświadczyli w przeszłości odrzucenia i pewnego upokorzenia ze strony tak społeczeństwa, jak i całego systemu.

i szczerze wierzył w to, że socjalizm zmienia człowieka¹⁵. Widać to wyraźnie na kolejnych stronach książki, gdy wiara w słuszność i nieuchronność zmian nie tylko nie płowieje w młodej Rosjance, Położowej, lecz umacnia się w przypadku inżyniera Urtabajewa i inżyniera Clarka¹⁶.

Tadżykistan lat 30., który pojawia się na kilkuset stronicach powieści, można opisać, zestawiając ze sobą dwa sprzeczne obrazy rozgraniczone wydarzeniami związanymi z przejściem władzy przez bolszewików w Azji Centralnej w latach 20. XX w. Przedrewolucyjną przeszłość nakreśloną na kartach powieści charakteryzuje powszechne zacofanie gospodarcze i cywilizacyjne, wyraźna tyrania władz czy kwestia braku elementarnego wykształcenia wykraczającego poza wiedzę wyniesioną ze szkoły koranicznej. Jest to zatem obraz, który wypełniają właściwie tylko ciemne kolory¹⁷. Tymczasem, porewolucyjna przyszłość wykopywana przez budowniczych kanałów jawi się pełnią barw i szczęścia.

Przeszłość została zdefiniowana jednoznacznie negatywnie, teraźniejszość jako etap przejściowy, bolesny, lecz konieczny, by można było śmiało wejść w bezpieczną przyszłość. Zastosowana metaforyka przejścia i prosta ocena tego, co było, i tego, co będzie, bez wątplenia nadaje całości także pewien wymiar ideologiczny. Gdy Jasiński zestawia tradycyjne tadżyckie wioski i domostwa wznoszone z gliny z prostymi, lecz nowoczesnymi i funkcjonalnymi domami budowanymi przez Rosjan, bardziej niż miłość do Rosji stara się podkreślić jej wkład w cywilizacyjny rozwój regionu¹⁸. Dobrze ilustruje to rozmowa Clarka, Urtabajewa i Położowej, gdy tłumaczka podkreśla, że główną pracą wykonują Tadżycy, którym Rosjanie jedynie pomagają¹⁹.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Jasiński akcję swojej powieści rozpoczyna zimą, a kończy na przełomie wiosny i lata, ponieważ dzięki temu prostemu zabiegowi metaforyka zimy i wiosny pozwala jednoznacznie ocenić zmiany, jakie zachodzą w tadżyckosowieckiej przestrzeni. Przykładów takich opozycji można w powieści odnaleźć sporo; poniżej zebrano te najbardziej charakterystyczne i najlepiej ilustrujące zamierzenia auto-

¹⁵ R. Kapuściński, *Kirgiz schodzi z konia*, Warszawa 1974, s. 92.

¹⁶ Wydaje się, że tak mocne skupienie się na socjalizmie było uwarunkowane nie tylko modelem powieści, jaki postanowił zastosować dla swego dzieła Jasiński, jego wymogów i strony formalnej, lecz także faktem, że dopiero tutaj, w ZSRR, doczekał się tak upragnionej sławy i uznania własnej twórczości. Niedoceniany i odrzucony w Polsce jako futurysta, został przyjęty z wszelkimi honorami w ZSRR, gdzie, zmieniając skórę, stał się zagorzałym piewcą rewolucyjnych zdobyczy. Perspektywa lat i doświadczeń kilku pokoleń pokazuje, jak wielką uludą był tworzony wówczas system. Lata 30. XX w. jawią się w powieści Jasińskiego jako czas głębokich zmian zapoczątkowanych w 1917 r. Rechem losu możemy określić to, że czołowy piewca lepszego ustroju sam padł jego ofiarą. Wizja ta jest tym bardziej przerażająca, że, jak pisze M. Shore, Jasiński nawet po aresztowaniu, składając zeznania, nie utracił wiary w słuszność rewolucji, uznając swoje winy i utwierdzając się w przekonaniu, że nie zrobił dla sprawy tyle, ile mógł, i nie zachował należytej czujności; zob. M. Shore, op.cit., s. 174 i nast.

¹⁷ W podobny sposób przeszłość opisywał ojciec współczesnej literatury tadżyckiej – Sadridin Ajni (1878–1954), między innymi w swojej powieści *Niewolnicy*, a także w zbiorze opowiadań zatytułowanym *Buchara czy Śmierć lichwiarza*.

¹⁸ Nigdzie zresztą nie wspomina o dziewiętnastowiecznej obecności Rosjan w Azji Centralnej, którym przyświecała tylko i wyłącznie sprawa gospodarczego wykorzystania regionu, bez konieczności jego cywilizacyjnego rozwoju. Zgodnie bowiem z umowami zawartymi między caratem a emirem Buchary czy Chiwy, Moskwa nie ingerowała w wewnętrzne kwestie obu państw, pozostawiając kwestię prawa czy szkolnictwa w lokalnych rękach.

¹⁹ Zob. B. Jasiński, op.cit., s. 51.

ra. Pierwszym, który rzuca się w oczy czytelnikowi, jest portret Duszanbe (ówczesnego Stalinabadu) – stolicy Tadżyckiej SRR.

Gdy po dłuższym okresie nieobecności trafia tu żona Sinicyna, jednego z inżynierów pracujących przy budowie, działaczka odpowiedzialna za pracę kulturalną pośród robotników, zauważa ze zdumieniem ogrom i tempo zmian w tkance miasta. Podczas pierwszej wizyty zanotowała w pamięci:

Wtedy ciągnął się tu step pocięty zakurzonymi drogami. Wielbłądy wlokły po nim olbrzymie belki z dalekiego Termezu, a skośnoocy Kirgizi, kiwając się na wielbłądach brodatych i kudłatach, jak garbate lwy, śpiewali tęskne, niezrozumiałe pieśni²⁰.

Rzeczywiście, na wczesnych fotografiach z tamtych lat widać wyraźnie, że późniejsza stolica w niczym nie przypominała innych miast Azji Centralnej – wiekowych Buchar i Samarkandy, stołecznego Taszkientu czy przemysłowego Andżanu i Kokand. Była to bowiem mała osada złożona z glinianych chałup stojących przy krzywych, gliniastych ulicach, w której w każdy poniedziałek (tadż. *duszanbe*) odbywał się targ. Teraz jednak stolica radzieckiego Tadżykistanu jawiła się Sinicynej niczym jeden wielki plac budowy:

Dziś zakurzone bezimienne drogi z obydwu stron obrosły domami. Domy, jak kobiety zmęczone słońcem i upałem, pootwierały zielone parasole drzew i rozwinęły wachlarze ogródków. (...) Każdej wiosny miasto obrastało lasem rusztowań. Pod jesień lasy wyrąbywano, odsłaniając nową dzielnicę, która wyrosła przez lato²¹.

Metaforyka przemian oraz ich tempo mają ukazywać werwę, z jaką poddawały się zmianom tak miasto, jak i cały kraj; budowa nie dotyczy tylko sfery materialnej, ponieważ za zmianami w tkance miasta idą przecież zmiany w tkance ludzkiej. Owe zmiany dotyczą nie tylko tworzenia od podstaw infrastruktury publicznej (jak na przykład drogi do miejscowości Garm²²), lecz także zwalczania prawnych, społecznych czy kulturowych przeżytków minionego systemu. O tym, że był to proces powolny (i niepozabawiony ofiar), świadczyć może postać Kerima – syna ubogiego chłopca Nusreddina z kiszłaku Bartang w górzystym Badachszenie²³, któremu skradziono ziemię. Niesprzyjające warunki geograficzne w tym rejonie kraju wymuszały na chłopach szczególną dbałość o cenną, nadającą się do uprawy ziemię, sprowadzaną z niżej położonych obszarów i rozrzucaną na uprzednio przygotowanych półkach skalnych.

Przez górskie szczyty Pamiru przemknęły zimowe śnieżyce, salwy karabinowe, tętent koni basmaczy. (...) Wiosna przyszła z nizin, z dolin i rozesłała zielone *koszmy* murawy pod kopyta stad, które jak potoki spływające z gór ruszyły jej na spotkanie. (...) W Chorogu na bazarze zakwitły morwy, zjawili się kupcy indyjscy i chińscy, stragany rozkwitły jedwabnymi pończochami.

²⁰ Ibidem, s. 258–259.

²¹ Ibidem, s. 259.

²² Zob. ibidem, s. 260.

²³ Topografia powieści pokazuje, że Jasiński dobrze znał geografę Tadżykistanu. Osada Bartang rzeczywiście widnieje na mapach; znajduje się kilkadziesiąt kilometrów drogą gruntową od miejscowości Ruszan leżącej przy szosie łączącej Duszanbe ze stolicą Górskobadachszańskiego Wilajetu Autonomicznego – Chorogiem. Prawdziwa jest też przytoczona historia chłopca Nusreddina i jego syna Kerima; z tą różnicą, że w rzeczywistości Kerim nie zginął, broniąc tamy przed basmaczami; por. G. i A. Miłoszowie, op.cit., s. 79–80.

mi, pudrem, różnobarwną tandetą kolonialną, indyjskimi zawojami, pachnącymi przemycanym opium. Wtedy właśnie do sekretarza obwodowego w Chorogu, Władimira Sinicyna, przyszedł obdarty chłopiec i przez tłumacza oświadczył, że jego ojcu, biedakowi w Bartangu, muła ukradł ziemię – dwa sery. Poza tym nic mu nie zostało. Cała rodzina będzie musiała umrzeć z głodu, jeżeli kata-Urus – wielki Rosjanin – nie wystąpi w ich obronie²⁴.

Sprawa chłopca, któremu wioskowy muła ukradł ziemię, została sprawnie rozwiązana przez sekretarza obwodowego, a sprawcę aresztowano²⁵. Mimo to, duchowny zdołał uciec (nie bez pomocy innych mieszkańców Bartang) i wkrótce zemścił się na Nusreddinie, pozorując jego przypadkową śmierć w górach. Symboliczny staje się zatem los i ojca, ofiary starego systemu, i syna, który zawiera władzy radzieckiej i przeistacza się w jej gorącego orędownika. Także w tym miejscu metaforyka powieści jest bardzo wyraźna. Muła wykorzystujący swoją pozycję do zagarnięcia cudzego majątku to symbol przeszłości i jej niesprawiedliwości wynikającej, zdaniem pisarza, z religii. Zostaje on co prawda zdemaskowany przez sekretarza – przedstawiciela nowej władzy starającego się walczyć o zbudowaną na filozofii marksistowsko-leninowskiej sprawiedliwość, lecz ucieka niczym *basmacz* – centralnoazjatycki antybolszewik, i z ukrycia prowadzi akcję wymierzoną w tych, którzy przystają do nowego reżimu. Ocena tego fragmentu pozwala założyć, że przeszłość należy do tchórzy, którzy nie tyle nie rozumieją potrzeby zmian, co widzą w nich zagrożenie dla własnych, doraźnych interesów. Muła wie, że źle postępuje, ale wykorzystuje ufnosć chłopów i ich ślepą wiarę, że to, co czyni duchowny, jest właściwe. Co więcej, zawziętość czy zatwardziałość każe mu nie tylko wypierać się kradzieży, lecz także dopominać się tradycyjnie pojętej sprawiedliwości, która niczym nie różni się od zemsty. Nusreddin ponosi śmierć, niemniej nie jest to śmierć daremna, ponieważ jego syn symbolizujący nowe pokolenie to filar, na którym będzie wznoszony nowy ład społeczno-ekonomiczny radzieckiego Tadżykistanu. Proces tworzenia tego ładu wymaga jednak czasu, czego świadomość miał i Jasiński.

Mimo znaczącego wysiłku, przeszłość jest nadal obecna w przestrzeni publicznej i to nie tylko w zagubionych w odległych rejonach kraju jak osada Bartang, lecz nawet w dużych miastach. Gdy inżynier – Tadżyk Urtabajew – przyjechał do Taszkientu, stolicy Uzbeckiej SRR, w sprawach osobistych, zmuszony był skorzystać z komunikacji miejskiej. W tramwaju ujrzał jeden z relikwów norm społeczno-obyczajowych, którym podlegały jeszcze nie tak dawno kobiety.

Urtabajew spojrzął na zegarek i pośpiesznie ruszył do tramwaju – za dziesięć jedenasta. W przepelnionym tramwaju wciśnięto go między dwie masywne dziewczyny. Dziewcy mocno pachniały mydłem toaletowym. Na następnym przystanku tramwaj rozładował się i Urtabajew usiadł na ławce obok drobnej kobiety w parandży. Barker nazywał te kobiety „trędowatymi”. Zerknąwszy na sąsiadkę, Urtabajew po raz pierwszy pomyślał, że w tym żywym worku z czarną siatką zamiast twarzy rzeczywiście jest coś nasuwającego myśl o chorobie skórnej²⁶.

Parandża²⁷, którą nosi bezimienna bohaterka, jest symbolem podporządkowania kobiet systemowi patriarchalnemu, mocno zakorzenionemu w Azji Centralnej, i jej całkowitej anoni-

²⁴ B. Jasiński, op.cit., s. 110–111.

²⁵ Obraz sprawnie pracującego aparatu państwowego, który nie boi się brać w obronę słabszych, wyraźnie odróżnia się od obrazu skorumpowanych urzędników emira przedstawianego przez chociażby wspomnianego Sadriddina Ajniego.

²⁶ Ibidem, s. 335.

²⁷ Parandża (z perskiego *faradži*) – długi, okrywający całe ciało płaszcz kobiecy, noszony poza domem, którego istotną część stanowiła tkana z końskiego włosia siatka na twarz nazywana *czaczwan*

mowości. Rozpoczętą tuż po zwycięstwie rewolucji walkę o zrzućenie zasłony należy zatem rozumieć nie tylko w kategoriach emancypacji kobiet, lecz także jako zniesienie dawnych zależności żony od męża. Ten nowy ład został uwypuklony przez Jasińskiego za pomocą antyobrazu kobiety w parandży – młodej kobiety, której nie krępuje dawny strój:

Naprzeciwno siedziała dziewczyna w małej niebieskiej czapeczce, z ostrzyżoną grzywką i puszystymi rzęsami. Takie dziewczęta widuje się tylko we śnie. Raz spojrzawszy chciałoby się patrzeć na nią godzinami nie odrywając oczu, nie mówić, nie dotykać, a właśnie patrzeć, jak się patrzy na rzecz prześliczną, kruchą i nietrwałą²⁸.

Czapeczka zastępująca parandżę to nowa „skóra” młodego pokolenia, które kierowało się już nowymi wzorcami obywatelskimi czy społecznymi. Wyzwolenie kobiet daje się zauważyć także w wypadku poszczególnych bohaterek powieści, które cechuje dość swobodna obyczajność i luźne podejście do kwestii stałości związku lub małżeństwa²⁹. Zapewne nie miały wpływ na takie nakreślenie dość nowoczesnego światopoglądu miał fakt, że sam Jasiński wkrótce po przybyciu do ZSRR rozstał się ze swoją żoną – Karą Arem-Jasieńską, by poślubić Annę Berziń.

Mocny w powieści jest także akcent antyreligijny. Islam jawi się tu jako element przestarzały, żeby nie rzec, reakcyjny. Dobrze ilustruje to przytoczona wyżej sprawa młoty, który wykorzystując swoją pozycję społeczną, otoczony szacunkiem i poważaniem, śmiało pozbawia ziemi biednego chłopca, skazując go i jego rodzinę na głód. Można wymienić co najmniej dwa powody, dla których Jasiński tak mocno zaakcentował wątek wymierzony w religię. Przede wszystkim wpisuje się on w prowadzoną w ZSRR od końca lat 20. intensywną propagandę ateistyczną pod egidą Związku Wojujących Bezbożników. Po drugie, nie bez znaczenia pozostają osobiste zapatrywania pisarza, który jeszcze w 1925 r. przeszedł na bezwyznaniowość³⁰.

Problem zachowawczości religii i wynikających z niej ograniczeń pojawia się chociażby przy budowie linii kolejki wąskotorowej. Oto do grupy pracujących komsomolców podejżdża kilku *dehkanów* – tutejszych właścicieli ziemskich, niechętnych nowemu ustrojowi, w którym upatrują głównego zagrożenia dla własnej pozycji społecznej i wynikających stąd korzyści. Komsomolcy dość szybko wdają się w słowne (a nawet fizyczne) utarczki z nieprzejednanymi *dehkanami*, którzy utrzymują, że jedynym celem Rosjan jest odebranie im ziemi.

Ty może nawet nie wiesz, jesteście jeszcze głupi szczeniaki i nie wszystko ci wiedzieć wypada. (...) postanowiliście: zagroźmy Wachan, woda pójdzie na pustynię, a pola ich wyschną, ba-

(z perskiego *czaszm-band* ‘zasłona na oczy’). Gdy po przejściu władzy przez bolszewików rozpoczęto akcję zachęcania kobiet do chodzenia bez zasłony, wiele przypłaciło to życiem; ciekawy jest fakt, że jedną z aktywistek walczących o prawa kobiet w Tadżykistanie była Antonina Pisarczyk (1908–1995) – radziecka etnograf i orientalistka polskiego pochodzenia; zob. H. Kossak-Nowocien, *Antonina Pisarczyk (1907–1995) badaczka Uzbekistanu i Tadżykistanu oraz jej archiwum naukowe*, Poznań 2003, s. 7.

²⁸ B. Jasiński, op.cit., s. 335.

²⁹ Nowe relacje społeczne widać wyraźnie na przykładzie Sinicynej i jej związku z Urtabajewem. Sinicyna, kochając Urtabajewa, porzuca ostatecznie męża dla kochanka, gotowa odbyć za nim długą podróż, po to tylko, by być blisko ukochanego (który w ostatecznym rozrachunku nie przyjmuje jej oświadczeń). Agitacja państwowa prowadzona na rzecz zarzucenia tradycyjnych zwyczajów małżeńskich zaowocowała z jednej strony chociażby podniesieniem wieku zamążpójścia dziewcząt, z drugiej ukazała, jak trudny jest to obszar do działań; zob. ibidem, s. 102–115.

³⁰ K. Jaworski, op.cit., s. 27.

rany zmarnieją. Wtedy oni sami opuszczą swoje kiszłaki: bierz wtedy wszystko gołymi rękami. Takiej sprawie pomagacie! Rozum wam się zaciemnił od czasu, jak odwróciliście się od Boga. Bójcie się gniewu Bożego!³¹.

Odpowiedź na zarzuty z ich strony jest szybka i wyrazista. Jasno wynika z niej, że w nowym Tadżykistanie miejsca na religię nie ma.

Strach czy bojaźń boża jawią się jako straszak na odchodzącą w niepamięć ciemnotę i zacofanie: – Nie strasz nas Bogiem starcze! – powiedział Zuleinow. – Pod tym względem nie należymy do tchórzliwych³².

Pogroziwszy, *dehkani* odjeżdżają, a między dwoma komsomolcami dochodzi do ciekawej wymiany zdań, z której jasno wynika, jaki jest stosunek nowej władzy do religii, którą uważa się za zabobon³³. Skąd ten wyraźny ateizm? Przede wszystkim stąd, że w oczach Jasińskiego religia jawi się jako główny hamulec społecznego, kulturowego i gospodarczego rozwoju. W szerszym ujęciu, pozostaje także poza kontrolą państwa; oczywiście takich sformułowań nie znajdujemy na kartach powieści Jasińskiego, który w żadnym praktycznie miejscu nie podkreśla kontrolnej roli systemu³⁴.

Dalsze obrazy, które maluje Jasiński, umacniają dużą przepaść między starym a nowym Tadżykistanem. Dla młodych zmiana obowiązujących od wieków norm obyczajowych czy ekonomicznych jest naturalną kolejną rzeczą, podczas gdy dla starszego pokolenia jawi się jako zamach na świętość i na Boga:

Nie podoba mu się władza radziecka? Chyba jest bajem? Boi się o barany? Dużo ma tych baranów? – Ze czterdzieści sztuk. W naszym kiszłaku byli bajowie, którzy mieli po sześćset i więcej. Ten czarny, co jechał z synem, który dawał nam się napić, to był wielki baj. – A chodzi obdarty. Można by pomyśleć, że biedak. – Oni wszyscy tak chodzą. Mój tato troszczy się więcej o religię, żeby wszystko było według szariatu. Gdyby w komsomole nie występowano przeciw Bogu, dużo by chłopów od nas poszło³⁵.

Trudne i skomplikowane relacje między „umierającym” starym a „rodzącym się” nowym Tadżykistanem symbolizują relacje między starym a młodym Urunowem. Ojciec ostrzega syna, że nie wolno mu pod groźbą chłosty wstępować do komsomołu. Wizja okrutnej kary nie wpływa jednak na syna, który decyduje się ostatecznie na ucieczkę z domu

³¹ B. Jasiński, *op.cit.*, s. 353.

³² *Ibidem*, s. 353.

³³ *Ibidem*, s. 355.

³⁴ Jedynym takim miejscem jest fragment, w którym pojawia się postać starszego inżyniera Kirsza skazanego w przeszłości za szkodnictwo na jednej z wielkich budów. Po tym, jak spędził osiem lat w więzieniu (lub obozie, to pozostaje już w domyśle czytelnika), powierzono mu zwierzchnictwo nad kolejną inwestycją; zob. B. Jasiński, *op.cit.*, s. 175 i nast. Kirsz, przybywszy na jeden z odcinków, odbył ważną (a z naszego punktu widzenia bardzo ciekawą) rozmowę z inżynierem Niemirowskim podejrzanym o szkodnictwo i dywersję. Niemirowski oskarżył Kirsza o próbę zrzucenia na niego odpowiedzialności za problemy aprowizacyjne, techniczne i zapóźnienia w realizacji planu. Kirsz w swojej łagodnej przemowie roztacza przed Niemirowskim zaskakującą wizję choroby, która toczy Niemirowskiego, a którą uleczyć może tylko i wyłącznie zapewniony mu przez państwo pobyt w specjalnym ośrodku; zob. *ibidem*, s. 179. Trudno oceniać, czy koncepcja kary jako terapii należy do Jasińskiego, czy też została przez niego tylko zapożyczona. Dość przypomnieć, że nieomylnie organów ścigania, których zadaniem jest pełna resocjalizacja zagubionego człowieka, to główna myśl wyrażona na pierwszych stronach *Archipelagu GULag* Sołżenicyna.

³⁵ *Ibidem*, s. 355.

i wstąpienie do wspomnianej organizacji. Najsurowszą karą okazuje się zatem ostracyzm ze strony ojca i usunięcie z rodzinnego domu³⁶.

Także relacje między Zuleiowem a ojcem należałoby postrzegać w ramach istic gombrowiczowskich relacji młody–stary, które, zbudowane na fałszywym, lecz głębokim przekonaniu, że mądrość i rozum wynikają z wieku, a nie doświadczenia, mogą zostać wymazane z pamięci tylko dzięki pozbyciu się dawnej skóry, czyli pełnym odrzuceniu dotychczasowych wartości. Zuleiow nie tylko nie daje się przekonać ojcu, że jedynie Bóg jest w stanie utrzymać ptaki w powietrzu, lecz na drodze prostego rozumowania obala jego tok myślenia oparty wyłącznie na bezrefleksyjnej wiedzy zdobytej na drodze pamięciowego opanowania Koranu. Młodszy Zuleiow stwierdza oto, że samolot stworzony rękami człowieka jest cięższy od ptaka, a mimo to potrafi latać. Człowiek zatem silniejszy jest od Boga.

Cóż tam ptaki! Ile może ważyć największy ptak? Jakies dwadzieścia funtów. Z tego wynika, że Bóg więcej niż dwadzieścia funtów nie może utrzymać w powietrzu. A człowiek zrobił samolot. Samego tylko ogona rękami nie można unieść, a trzyma się w powietrzu. Znaczy, człowiek mocniejszy jest od Boga. Pójdę się uczyć (...), zostanę lotnikiem i będę silniejszy od Boga³⁷.

W efekcie, podobnie jak w wypadku Urunowa, drogi syna i ojca się rozchodzą. Co ciekawe, brak tu wyraźnie zaznaczonego żalu lub wątpliwości co do raz podjętej decyzji, a przekonanie o słuszności własnych poglądów jest na tyle silne, że nie pozostawia niezdecydowanemu czytelnikowi żadnych wyborów. Tylko ścieżka nowoczesności reprezentowanej przez młodsze pokolenie jest słuszna. Choć przeszłość zamyka się powoli wraz z każdą stroną, to, jak już wspomniano, nie można było jej czasami nie zauważyć. Wówczas jednak bohaterzy odrzucają ją z całą stanowczością. Jasiński wyraźnie podkreśla, że tylko pełne wylinienie, wypełnienie ze skóry, oderwanie od resztek starej może zapewnić przyszłe powodzenie sprawy. Jeśli się bowiem tego nie zrobi, dotychczasowe zdobycze zostaną zaprzepaszczone; tę filozofię można odnaleźć w jednym z licznych wątków pobocznych powieści.

Oto, gdy Anwarowa kąsa żmija, nie tylko nie pozwala on na sprowadzenie *tabiba* – lekarza, który para się medycyną ludową, lecz z całą stanowczością określa go nikim więcej jak znachorem, oszustem, szarlatanem. Daje się tu zauważyć pewien hart ducha, upór i przekonanie o wyższości własnej filozofii. Skoro nie ma w pobliżu lekarza, a nikt inny poza *tabibem* nie mógłby zająć się ukąszeniem, jedynym wyjściem z sytuacji jest śmierć: „Niedobrze... – potrząsnął głową Anwarow. – Tyle czasu uczyliśmy komsomołców, że tabib to oszust, a kiedy sam zachorowałem – do tabiba... Cała robota na nic”³⁸.

Przekaz tego krótkiego dialogu, jaki prowadzi z Kerimem, jest bardzo prosty. Jedynie wyraźne odcięcie się od tego, co było, nawet za cenę śmierci, może przysporzyć szczęścia następnym pokoleniom. Stary Tadżykistan, w którym ludzkie życie zależało od wiedzy *tabibów* pozbawionych wsparcia ze strony nowoczesnej nauki medycznej, musi odejść w niepamięć i ustąpić miejsca nowemu, w którym leczeniem będą zajmowali się tylko dyplomowani doktorzy. Jak zatem widać, nowy, czyli radziecki, Tadżykistan wymaga zarówno znacznych nakładów bezinteresownej pracy, jak i poświęcenia, a nawet życia.

³⁶ Zob. *ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*, s. 358.

Obraz Tadżykistanu, kraju, który Jasiński zdaje się w szczególny sposób umiłował, został nakreślony na bez mała sześciuset stronach bardzo skrupulatnie; obraz ten pokazuje, iż pisarz był nie tylko bystrym obserwatorem otaczającej go rzeczywistości, lecz także dociekliwym badaczem przeszłości. Wydaje się jednak, że ten czarno-biały szkic nie był jedynie autorskim pomysłem pisarza, lecz także wymogiem propagandowym. Sięgając po szereg radzieckich publikacji na temat Tadżykistanu, jak na przykład *Soviet Tajikistan* autorstwa Pavla Luknitskyego, obok fragmentów wyraźnie potępiających przeszłość („Pod rządami barbarzyńskich emirów Buchar, zaangażowanych w wyniszczające wojny i okrutnie odnoszących się do Uzbeków i Tadżyków, kraj cierpiał z powodu feudalizmu, a religijny fanatyzm wpychał go w zacofanie, czyniąc z ludzi niewolników”³⁹) pojawiają się i takie, które gloryfikują teraźniejszość („Radziecki Tadżykistan to kraj słońca, kraj najczystszej wody i powietrza, która płynąc, odbija się echem od gór. To kraj dolin, głębokich, wąskich jarów; wysokich szczytów pokrytych wiecznymi śniegami odcinających się białą linią na niebie ponad dolinami białymi od bawełny”⁴⁰).

Chociaż powieść Jasińskiego do lat 70. XX w. była lekturą obowiązkową w tadżyckich szkołach, a w latach 80. na jej podstawie nakręcono pięcioczęściowy serial⁴¹, *Człowiek zmienia skórę*, nie obronił się jako bestseller. Spośród wszystkich dzieł Jasińskiego odznacza się najsłabszymi walorami literackimi, które dosłownie giną w przyciężkim bagażu ideologicznym. Żaden inny tekst futurysty nie był tak mocno naszpikowany filozofią zmian; zapewne na niekorzyść ostatecznego bilansu nowatorskiego języka i ideologii wpływa rozmiar samej powieści⁴². Dają się tu jednak wyłowić oryginalne metafory, dobrze naszkicowane obrazy czy celne i wyraziste porównania; język powieści jest w miarę gładki, ujawniający dobre pisarskie pióro, miejscami jednak zbyt sztywny, schematyczny i sztampowy⁴³.

Podwójny portret Tadżykistanu zawarty na kilkuset stronach powieści to ciekawe świadectwo jednoznacznej oceny przeszłości oraz teraźniejszości obecnej w radzieckiej propagandzie sukcesu. Proste zestawienie dwóch przeciwstawnych barw – czarnej i białej, posłużyło Jasińskiemu do stworzenia dzieła społecznie zaangażowanego. Przyszłość zweryfikowała jednak jego idealistyczną wizję radzieckiego Tadżykistanu, dokonując konstruktywnej krytyki tego mocno uproszczonego podwójnego portretu.

BIBLIOGRAFIA

- Chodubski A., *Polacy w historii Tadżykistanu*, w: *Tadżykistan. Historia – społeczeństwo – polityka*, pod. red. T. Bodio, Warszawa 2002, s. 98–115.
Jasiński B., *Człowiek zmienia skórę*, Warszawa 1961.

³⁹ P. Luknitsky, op.cit. s. 13.

⁴⁰ Ibidem, s. 11.

⁴¹ K. Jaworski, op.cit., s. 214, przypis nr 321.

⁴² Jak zresztą celnie zauważa K. Jaworski, B. Jasiński nie osiągnął szczytów swoich możliwości pisarskich w tych fragmentach powieści *Pałę Paryż*, które oddają socrealistycznego ducha; zob. ibidem, s. 159.

⁴³ Już wstęp, w którym czytamy, że: „Pociąg wolno przybił do peronu. Zaraz wszystkimi porami chlusnęli ludzie i na prześcigi rzucili się ku wyjściu” (B. Jasiński, op.cit., s. 7) przykuwa uwagę metaforą pociągu-statku przywożącego na moskiewski dworzec-port przybysza z Ameryki-Nowego Świata. Stanowi ona odwrócenie obrazu z niedalekiej przeszłości, gdy rzesze Europejczyków wyruszały parowcami przez Atlantyk, by po jego drugiej stronie szukać lepszego jutra. Za sprawą rewolucji, miało się to jednak zmienić.

- Jasiewicz Z., *Uzbecy. Studia nad przeobrażeniami społeczno-kulturowymi w XIX i XX wieku*, Poznań 1969.
- Jaworski K., *Dandys. Słowo o Brunonie Jasieńskim*, Warszawa 2009.
- Kapuściński R., *Kirgiz schodzi z konia*, Warszawa 1968.
- Kossak-Nowocień H., *Antonina Pisarczyk (1907–1995) badaczka Uzbekistanu i Tadżykistanu oraz jej archiwum naukowe* [niepublikowana praca magisterska], Poznań 2003.
- Luknitsky P., *Soviet Tajikistan*, Moscow 1954.
- Miłoszowie G. i A., *Uśmiech bez parandży*, Warszawa 1973.
- Shore M., *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, Warszawa 2008.
- Sołżenicyn A., *Archipelag GULag – 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego*, t. I, Warszawa 1991.